

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Znaczenie rewizyty.

Bardziej nerwowi politycy i ci z pośród dziennikarzy, którzy z zamiłowania lub obowiązku poją na sensację, zwykli myśleć antytezami i na każdym kroku dopatrywać się jakichś gwałtownych zwrotów, przemian i konfliktów. Tak też się dzieje w związku z rewizytą Ministra Zaleskiego w Budapeszcie. W prasie zagranicznej, zwłaszcza zaś niemieckiej i austriackiej i w niektórych pismach polskich aż się roi od artykułów i telegramów na temat rzekomego „zwrotu” w polityce polskiej, którego objawem ma być rewizyta budapeszteńska, która nastąpiła po odwiedzinach budapeszteńskich p. Grandiego, włoskiego podsekretarza stanu spraw zagranicznych.

Mówi się więc i pisze bez końca o rzekomem ochłodzeniu się stosunku Polski do Miłej Ententy, o wejściu jej w kontakt z jakowymś blokiem włosko-węgiersko-bułgarskim pod egidą Rzymu i wynikającym stąd rozluźnieniu się stosunków między Polską i Francją. Jednym słowem, wielka przeprowadzka polityczno-dyplomatyczna, marsz od jednej konstelacji politycznej do drugiej pozostającej z tamtą w antagonizmie. Niema nic bardziej dowolnego, fałszywego i mniej zgodnego z charakterem każdej polityki zagranicznej, a więc i polskiej, jak te komentarze śmiałe, pełne fantazji, a pozbawione rzeczowości.

Stalność i ciągłość jest cechą rozumnej i zdrowej polityki zagranicznej. Stalność ta i celowość jest również cechą polskiej dyplomacji, czego niejednokrotnie dała dowody i co jej zdobyło na arenie międzynarodowej powszechne zaufanie i sympatie. Cechą więc zasadniczą, podkreślaną tylokrotnie w słowach i czynach kierujących polityków polskich, jest charakter pokojowy polskiej polityki zagranicznej, broniący swego, rozwijający życie swoje w określonych przez traktaty granicach i ani myślący sięgnąć po cudze. Poszanowanie i trwałość istniejących traktatów jest w oczach dyplomacji polskiej najlepszą gwarancją trwałości politycznej bezpieczeństwa własnego i ogólnego i opierającego się na tym pokoju. Wierność dochowywana zawartym traktatom i zaciągniętych zobowiązaniom przyjaźni i współdziałania politycznego jest również nie dającym się naruszyć fundamentem polskiej polityki międzynarodowej.

Cechą jej jednak równoczesną i przejawiającą się w ostatnich latach coraz wybitniej jest jej dążenie do wszechstronności, do syntezy. Rozszerzanie sieci swoich stosunków, umacnianie dawnych, dokonywane pod hasłem pokoju i stabilizacji stosunków, wzmacnia zarówno sytuację Państwa, które prowadzi taką wielostronną politykę, jak i przyczynia się do wzmocnienia węzłów międzynarodowej solidarności, gwarantującej utrzymanie trwałego pokoju. Pod tym kątem widzenia też należy ocenić znaczenie rewizyty budapeszteńskiej Ministra Zaleskiego.

Jest ona podkreśleniem wiekowej przyjaźni polsko-węgierskiej, tylokrotnie w ciągu dziejowej zmanifestowanej, a nie zamącającej żadną rozbieżnością interesów, ożywianej i wzmacnianej wspólnością wielu z nich. Pol-

Lot transatlantycki Nowy Jork—Rzym ma być podjęty w dniu dzisiejszym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 maja. Z N. Yorku donoszą, że na dziś zapowiedziany został start do bezpośredniego lotu transatlantyckiego N. York—Rzym. Startują lotnicy ameryk. Williams i Jancey. Oczywiście ostateczna decyzja zależna jest od stanu pogody.

Londyn, 23 maja. Agencja Reutersa donosi z Nowego Jorku, że lotnik amerykański Williams przygotował

się ostatecznie do lotu przez Atlantyk z Ameryki do Europy. Wczoraj odbyła się ceremonia chrztu samolotu Williamsa, który otrzymał nazwę »Green Flash«. Samolot jest całkowicie gotów do lotu. Na samolocie tego samego typu inny lotnik amerykański, Martin Jensen, pobił swego czasu rekord światowy długości lotu bez lądowania.

Marszałek Piłsudski opuszcza dziś Wilno.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 23 maja. Dziś rano Marszałek Piłsudski opuścił Wilno po blisko tygodniowym pobycie. Wczoraj przyjął P. Marszałek przedstawicieli wojskowości w osobach gen. Dąb-Biernackiego i gen. Krok-Paszковского. Następnie odbyła się u Woj. Raczkie-

wicza czarna kawa, w której wzięło udział przeszło 100 osób. Marszałek Piłsudski, który przybył w towarzystwie pułk. Gąsiorowskiego, był w doskonałym humorze i zabawił na czarnej kawie przeszło 2 godziny.

Projekty ustaw podatkowych wejdą w jesieni pod obrady Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 maja. Jak wiadomo, wycofane z Sejmu projekty ustaw podatkowych, wniesione przez gabinet prof. Bartla są obecnie opracowywane ponownie w kierunku jaknajbardziej równomiernego rozkładu ciężarów po-

datkowych na wszystkich płatników. Prace nad tem potrwają prawdopodobnie do jesieni rb. i wtedy dopiero odnośne projekty przekazane zostaną Sejmowi.

Odrzucenie propozycji niemieckich w sprawie mniejszości narodowych.

Berlin, 22 maja. (PAT). Prasa berlińska przynosi depeszę genewską Telegraphen Union o pracach komitetu trzech, wybranego na marcowej sesji Rady Ligi dla opracowania raportu o reformie procedury mniejszościowej. Tel. Union donosi, że raport opracowany na sesji londyńskiej tego komitetu, dostarczony został obecnie wszystkim członkom Rady Ligi jako członkom specjalnej komisji Rady do spraw mniejszościowych, w którym to charakterze Rada Ligi ma rozważyć sprawy mniejszościowe przed oficjalną swą sesją. Tel. Union podkreśla przytem z oburzeniem, że raport nie stanął bynajmniej na stanowisku niemieckim i nie przyjął poglądów niemieckich w sprawie ochrony mniejszości przez Ligę Narodów, lecz odrzuca zasadnicze rzeczowe propozy-

cje niemieckie, a w szczególności wnioszek o utworzenie komisji studjów dla zbadania projektu stworzenia stałej komisji mniejszościowej przy Lidze. Komitet trzech — jak oświadcza Tel. Union — stanął na stanowisku rządów wrogich mniejszościom. Propozycje raportu mają zmierzać — zdaniem Tel. Union — tylko w kierunku wprowadzenia drobnych, czysto formalnych zmian w obecnej procedurze, które Tel. Union nazywa niewystarczającymi i szkodliwymi. Depesza oświadcza, że wszystkie obawy, związane ze zgodą Niemiec na utworzenie komitetu w czasie marcowej sesji Ligi, okazały się całkowicie uzasadnione. Komitet trzech stworzył przez swój raport podstawę dla prac Ligi, całkowicie sprzeciwiającą się poglądom niemieckim.

sce zależy na trwałym i pomyślnym rozwoju Węgier i naodwrot, Węgry patrzą z zadowoleniem na rozwój Polski. Rewizyta budapeszteńska jest jednym z tonów współdziałających w akordzie corazto pełniejszym polskiej polityki zagranicznej i ani mowy nie może być o tem, aby była w nim dysonansem.

Opinia ta, zupełnie oczywista i jasna dla każdego nieuprzedzonego obserwatora, a konieczna w obecnym momencie z powodu wielu błędnych komentarzy, znajduje potwierdzenie w oświadczeniach, które Minister Zaleski w Budapeszcie złożył przedstawicielom prasy, a w których podkreślił, jak bardzo mu zależy na zacieśnieniu stosunków węgiersko-rumuń-

skich i węgiersko-francuskich. A równocześnie obserwator bystry, z przekonaniem szczerzy demokrata, niechętnie do faszyzmu nastrojony, głośny pisarz niemiecki, p. Emil Ludwig, w niedzielnym numerze berlińskiej »Vossische Zeitung« na podstawie dwu długich rozmów z Mussolinim, stwierdza pokojowy i konstruktywny charakter zagranicznej polityki włoskiej w obecnym momencie.

Nie czas więc na doszukiwanie się nieuzasadnionych antytez na arenie międzynarodowej i na terenie naszej polityki zagranicznej, której charakter syntetyczny i konstruktywny znajduje pełny oddźwięk w dążeniach innych politycznych czynników.

WYJAŚNIENIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 maja. W związku z wczorajszą wiadomością »Kurjera Porannego« w sprawie jednorazowej zapomogi dla urzędników państwowych, wyjaśniają z kompetentnych źródeł, że istotnie sprawa ta, która była dyskutowana w Poznaniu, dotyczyć ma tylko urzędników Województwa poznańskiego i miasta Poznania i pozostaje w związku ze zwykłą kosztów utrzymania w okresie wystawy.

(Podana wczoraj na odpowiedzialność cytowanego przez nas źródła, tj. warszawskiego »Kurjera Porannego« wiadomość donosiła, jakoby chodziło tu o jednorazową zapomogę dla wszystkich urzędników.)

POWRÓT MINISTRA KWIATKOWSKIEGO.

Warszawa, 22 maja. (PAT). Min. Przemysłu i Handlu Kwiatkowski powrócił z Rumunii, gdzie brał udział w uroczystościach związanych z obchodem 10-lecia zjednoczenia wielkiej Rumunii w charakterze przedstawiciela Rządu polskiego.

AKCJA PRZECIW DROŻYŹNIE W POZNANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 maja. Ministerstwo Spraw Wewn. zainteresowało się bardzo żywo skargami publiczności na pobieranie nadmiernych cen w Poznaniu w związku z olbrzymim ruchem przyjezdnych. Władze administracyjne wydelegują do Poznania grono urzędników fachowców i wydadzą nowe instrukcje dla zapobiegania podwyższeniu cen.

ROKOWANIA O POŻYCZKĘ DLA WARSZAWY.

Warszawa, 25 maja. (AW) Władze miejskie m. Warszawy odbywają obecnie szereg konferencji z przedstawicielami amerykańskiego konsorcjum finansowego Stone and Webster w sprawie pożyczki w wysokości 10 milj. dol. Odpowiedź miasta w sprawie przyjęcia propozycji amerykańskich nastąpić ma po porozumieniu z Ministerstwem Skarbu.

POLSKA — NIEMCY.

Warszawa, 23 maja. (AW) »Kurjer Warszawski« donosi z Berlina, że wychodzący tam tygodnik demokratyczny »Die Hilfe« wydał specjalny numer dyskusyjny poświęcony zagadnieniu »Niemcy a Polska«. Każde zagadnienie omówione jest przez referentów polskich i niemieckich. O t. zw. kurytarzu oraz o izolacji Prus Wsch. piszą ze strony polskiej prof. Stroński, ze strony niemieckiej red. Oertzen. O sprawach gospodarczych posłowie Jan Dąbski i dr. Diamand, oraz min. Rzeszy Dietrich, prof. Wolf i hr. Richt-hofen. O mniejszościach narodowych dr. Kaczmarek i adv. Łypaciewicz, a ze strony niemieckiej Axelschmidt. Ogólnie o stosunkach polsko-niemieckich — pos. Thugutt, pos. Kaas i dr. Grabowsky. W artykułach gospodarczych poglądy polskie i niemieckie są naogół zbliżone do siebie. W artykułach politycznych zwłaszcza w kwestji Pomorza występują bardzo znaczne różnice.

Znamienny wybór.

P. Edward Herriot, mer, polityk i literat. — Kłopoty przy wyborach miejskich. — Walka socjalistów z radykałami. — Krótkotrwała radość prawicy. — Połowiczne pojednanie. — Zwycięstwo wybitnej jednostki.

P. Edward Herriot, poseł do parlamentu francuskiego, przywódca radykałów i były premier, znalazł się po wyborach gminnych w trudnym położeniu w Lyonie, mieście, którego od 25 lat jest merem — i to merem, mimo rozlicznych swoich zajęć wzorowym, jak to zgodnie przyznają i przyjaciele jego i niezaślepieni nienawiścią partyjną przeciwnicy. Drugie z kolei miasto Francji pod jego rządami wzbogaciło się o szereg wspaniałych gmachów i instytucyj publicznych, podatki gminne są niższe niż w innych miastach, przewyżka dochodów nad rozchodami znaczna, a wskutek tego finanse miejskie opierają się na bardzo mocnych podstawach.

Mając za sobą tak wielkie zasługi na węższym terenie swojej wszechstronnej działalności, dodaje do nich p. Herriot i inne walory. Więc przedewszystkiem splendor nazwiska politycznego, znanego na całym świecie, a do tego rozgłos pisarza i literata o wielkim talencie i charakter człowieka obiektywnego, szczerego i sympatycznego, wolnego od fanatyzmu partyjnego, czego najlepszym dowodem jest, że współdziałał w kartelu lewicy ze socjalistami, pod brzemieniem trudnej sytuacji finansowej, działając zawsze w najlepszej woli i myśli, wstąpił do gabinetu Poincarégo, aby potem z niego wyjść po dokonaniu sanacji finansów. P. Herriot jest jedną z najsympatyczniejszych i najczystszych postaci politycznych we Francji, talent polityczny łączy z wielką kulturą, a stałość przekonania umie harmonizować z pełną obiektywnością i lojalnością w stosunku do przeciwników. Mimo to wszystko w mieście, które mu tyle zawdzięcza znalazł się w trudnej sytuacji politycznej.

Od lat p. Herriot wybierany był merem przez grupy socjalistyczną i radykalną rady miejskiej. Socjaliści w ostatniej radzie byli silniejsi liczebnie od radykałów, lecz mimo to szefowi ich oddali bez trudności swoje głosy. Przy obecnych wyborach sytuacja się zmieniła.

P. Herriot zaproponował socjalistom współdziałanie przy wyborach, a już co najmniej łączenie głosów przy wyborach ściślejszych. Napotkał jednak na trudności ze strony socjalistów, którzy ze względów doktrynerskich, a przytem może i z powodu nie dość jasnej polityki radykałów w państwie woleli pójść do wyborów oddzielnie. P. Herriot oświadczył na to, że na wypadek jeśli socjaliści uzyskają większą ilość głosów w radzie miejskiej od radykałów, to on o stanowisko mera ubiegać się nie będzie, głosów prawicy nie przyjmie i miejsce swoje pozostawi socjaliście.

Rezultat wyborów w Lyonie był następujący: 27 socjalistów, 23 radykałów i 7-miu członków prawicy, którzy do czysto lewicowej dotąd rady miejskiej weszli dzięki walce socjalistów z radykałami. Radość po stronie prawicy była wielka, gdyż spodziewane ustąpienie p. Herriota z merostwa miało być, ich zdaniem, objawem definitywnego zerwania między socjalistami i radykałami.

Tymczasem stało się inaczej. Na sytuacji zaciążyła wieloletnia tradycja współdziałania radykałów i socjalistów i osobista wartość p. Herriota. Przy pierwszym głosowaniu na mera wszystkie trzy grupy postawiły swoich kandydatów, z których żaden nie mógł uzyskać większości. Przy drugim głosowaniu jednak socjaliści wycofali swego kandydata i oddali białe kartki, umożliwiając w ten sposób wybór p. Herriota 23-ma głosami radykałów przeciw 7-miu głosom prawicy i salwując równocześnie nakazy doktryny.

W ten sposób, wbrew horoskopom przeciwnym, droga do kooperacji radykalno-socjalistycznej pozostaje otwarta, choć taktyka obu stronnictw jeszcze nie jest ustalona. Wśród socjalistów część z pp. Paul Boncour'em i Renaudem jest za odnowieniem kar-

telu lewicy i za ewentualnym udziałem w rządzie, gdy reszta ma w tej sprawie znaczne wątpliwości. Wśród radykałów znów znajduje się grupa, która pragnie współdziałania z lewem centrum mieszczańskim i która lewicę socjalistyczną uważa za zbyt radykalną. Wobec tego znamienny wybór p. Herriota przy pomocy białych kartek socjalistycznych jest symbolem nie ukończonej jeszcze ewolucji politycznej we Francji, a co więcej znaczy i na podniesienie zasługuje, jest hołdem złożonym zasługom i wartości wybitnej jednostki. (j.).

P. Prezydent zwiedza ośrodki rolnicze w Poznańskim.

Poznań, 22 maja. (PAT.). Dziś o godz. 8.40 P. Prezydent Rzplitej wyjechał na zwiedzenie wzorowych gospodarstw rolnych w Wielkopolsce. P. Prezydentowi towarzyszą w podróży: Minister Rolnictwa Niezabytowski, Wicewojewoda poznański Groniewicz, dyrektor Departamentu Min. Roln. Królikowski, prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolni-

czych Pluciski, Patron Spólek Zарobkowych dr. Seydlitz, oraz jako świta: szef kancelarii wojskowej pułk. Głogowski i adjutanci przyboczni major Jurgielewicz i rotm. Caleski.

Pierwszym etapem podróży P. Prezydenta Rzplitej było miasto Gostyń, a powitanie Głowy Państwa na ziemi gostyńskiej miało charakter niezwykle podniosły i serdeczny.

Państwa Małej Ententy

zawarły wzajemny traktat arbitrażowo-rozjemczy.

Wiedeń, 22 maja. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, że »Politika« omawiając podpisanie traktatu arbitrażowego i rozjemczego, pisze: Mała Ententa uzupełniła swój techniczny mechanizm przez zawarcie traktatu arbitrażowego i rozjemczego, w trójkę, na podstawie zaleceń

Ligi Narodów. Ze strony czechosłowackiej słychać, że poszczególne układy Małej Ententy przedłużono na czas nieograniczony. Ze strony rumuńskiej natomiast twierdzą, że wszystkie poszczególne traktaty przedłużone zostały na lat pięć.

Warunki rzeczoznawców aljanckich zostały zakomunikowane dr. Schachtowi.

Niemcy już protestują.

Paryż, 22 maja. (PAT). Sprawozdanie Stampa i memorandum rzeczoznawców państw wierzyielskich doręczone zostało Schachtowi dzisiaj rano. Rzeczoznawcy państw wierzyielskich oświadczają gotowość przyjęcia:

- 1) przeciętnie spłat rocznych z tytułu odszkodowań i długów, wynoszących po 2 miliardy 50 milionów marek przez 37 lat;
- 2) spłata długów wojennych odbywać się będzie przez 21 lat następnych;
- 3) za bilety markowe, wydawane w czasie okupacji w Belgji, przyznane będzie Belgom odszkodowanie;
- 4) niezależnie od kapitału zakładowego międzynarodowego Banku spłat, państwa zainteresowane, a przede wszystkim Rzesza, złożą w Banku specjalne wpłaty tytułem udziału w jego funduszach.

Berlin, 22 maja. (PAT.). Biuro Wolffa podaje za »Matin« z Paryża, że memorandum mocarstw wierzyielskich projektuje dla zastrzeżeń niemieckich sformułowanie, odbiegające poważnie od sformułowania dr. Schachta. M. in. delegacje wierzyieli

nie zaakceptowały całkowitego usunięcia kontroli nad kolejami Rzeszy, lecz zgadzają się tylko na zamianę obecnej hipoteki na hipotekę na drugim miejscu. Klauzula, dotycząca ewentualnej rewizji niemieckiej zdolności płatniczej, ma być sformułowana ostrożnie. Wreszcie rzeczoznawcy aljanccy mieli oświadczyć, że wpłaty czynione do kasy reparacyjnej przez państwa sukcesyjne, będą mogły być ewentualnie zapisane na konto Niemiec, jednakże wywieranie jakiegokolwiek nacisku w tej sprawie na te państwa, jest niedopuszczalne.

Prasa berlińska ustosunkowuje się odrazu w pierwszych wiadomościach w sposób zdecydowanie odmowny do odpowiedzi aljanctów na zastrzeżenia niemieckie. Wobec poprawek aljanckich, dzienniki nacjonalistyczne mówią nawet o wymuszeniu i o próbach wprowadzenia w błąd opinii niemieckiej. Nawet umiarkowane dzienniki uważają postulaty zawarte w memorandum aljanctów za niemożliwe do przyjęcia. »Berl. Tageblatt« w wydaniu popołudniowym nazywa memorandum rzeczoznawców angielskich sztuką magiczną.

Serdeczne przyjęcie Ministra Zaleskiego w Budapeszcie.

Budapeszt, 22 maja. (PAT) W ciągu dwudniowego pobytu Ministra Zaleskiego w Budapeszcie charakter uroczystości i przyjęcie był nacechowany wybitną serdecznością. Obejmowały one w pierwszy dzień śniadanie u ministra spraw zagranicznych Walko, udział ministra w dorocznej garden-party, urządzonej przez regenta na Zamku i obiad u premiera Bethlena, podczas którego wygłoszono oficjalne przemówienie. Nazajutrz odbyło się śniadanie u regenta na Zamku, podczas którego regent Horthy wznosił toast na cześć Polski, jej największego męża stanu Marszałka Piłsudskiego, Prezydenta Mościckiego oraz Ministra Zale-

skiego. Popołudniu Minister podejmował przedstawicieli prasy i złożył wieńiec u stóp pomnika Kossutha, wieczorem zaś wydał obiad dla przedstawicieli rządu i najwyższych władz.

Budapeszt, 22 maja. (PAT) W wywiadzie udzielonym dziennikowi »Pester Lloyd« Minister Zaleski oświadczył na temat rokowań handlowych polsko-niemieckich, że doprowadzenie do skutku traktatu handlowego pomiędzy obu państwami jest wyjątkowo trudnym zagadnieniem z powodu szeregu bardzo skomplikowanych kwestyj gospodarczych, które wchodzi w rachubę.

Na zapytanie, dotyczące genewskiej

debaty rozbrojeniowej Minister odpowiedział, że Rząd polski stoi na stanowisku, iż sprawa rozbrojenia może być rozwiązana jedynie etapami.

W dalszym ciągu w odpowiedzi na zapytanie, jak się ukształtowały stosunki polsko-sowieckie po incydencie w Baranowiczach, Minister wyjaśnił, że charakter tego incydentu wykluczał z góry możliwość wszelkiego wpływu na stosunki pomiędzy obu państwami.

Wkońcu na temat stosunków polsko-węgierskich Minister Zaleski oświadczył, że stosunki te opierając się na przedwojennych tradycjach obu państw oraz na istotnych podobieństwach temperamentu i charakteru narodowego, nie mogą w żadnym razie ulec rozluźnieniu w czasach powojennych. Z każdym dniem wzrasta wzajemne zrozumienie obustronnych konieczności gospodarczych, co daje najlepszą gwarancję przyjaznej współpracy. Tego rodzaju harmonijna współpraca dwóch narodów stwarza jednocześnie podstawę dla dobrobytu każdego z nich.

Budapeszt, 22 maja. (PAT) Minister Zaleski odbył dziś przedpołudniem dłuższą rozmowę z premierem Bethlenem na temat różnych aktualnych spraw. Z kolei Minister uczestniczył w śniadaniu wydanem przez regenta.

Z TRYBUNAŁU STANU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 maja. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu gospodarczego Trybunału Stanu w związku z odwołaniem, złożonym przez trzech oskarżycieli Sejmu od decyzji sędziego Sądu Najwyższego, Zaleskiego, który uznał za zbędne powołanie dodatkowych świadków w osobach b. Premiera Bartla i b. Min. Jurkiewicza, którzy mieli złożyć zeznania, w jaki sposób zostały rozdzielone na Radzie Ministrów 8 miljn. zł. na fundusz dyspozycyjny Premiera. Komitet gospodarczy postanowił zaakceptować decyzję sędziego Zaleskiego i nie uwzględnić odwołania oskarżycieli od tej decyzji. W ten sposób śledztwo przeciwko b. Ministrowi Czechowiczowi zostało zakończone. Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia będzie wręczony w przeciągu 2 do 3 dni b. Ministrowi Czechowiczowi, który do pewnego terminu ma prawo przedstawić swoich świadków. Rozprawa przed Trybunałem Stanu odbędzie się przypuszczalnie w miesiącu czerwcu.

LIKWIDACJA ZATARGU W ŁÓDZKIEJ IZBIE HANDLOWEJ.

Łódź, 23 maja. (AW) Po całodziennych konferencjach zlikwidowany został długotrwały kryzys w łódzkiej Izbie Przemysł. handl. Akcję medjacyjną prowadził przybyły specjalnie do Łodzi prezes warszawskiej Izby przem. handl. b. min. Klarner. Doprowadził on do kompromisu między przemysłowcami a kupcami na terenie Izby w ten sposób, że przemysłowcy, którzy mieli dotyczyć tę samą liczbę radnych w Izbie co handel, mają otrzymać obecnie o 6-ciu radnych więcej. Plenarne posiedzenie Izby celem wybrania prezesa i dwu wiceprezesów (ze strony przemysłowców) odbędzie się w najbliższych dniach.

ZAMIAST MINY — ZERWANY ZNAK MORSKI.

Warszawa, 23 maja. Dowództwo Marynarki Wojennej zakończyło badanie w sprawie miny, która miała pojawić się w zatoce Gdyniejskiej. Ustalono że pływający przedmiot okazał się znakiem morskim, zerwanym podczas burzy z kotwicy.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 23 maja. Na Giełdzie pieniężnej kupowano większe ilości akcji Banku Polskiego. Tendencja silna, usposobienie ożywione.

Na Giełdzie zbożowej tendencja nadal zniżkowa, usposobienie słabe.

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw Wł. Pawłowiczowi i tow.

Wczoraj po przerwie zeznawał świadek Stefan Słoiński, referent wydziału mechanicznego. Zeznaje on, że rozpisywanie przetargu na szmaty następowało bez aprobaty wydziału mechanicznego, któryby na zakupno szmat nie był się zgodził, bo szmaty były bardzo niehigieniczne, stanowiąc nieraz resztki szpitalnych bandaży. Ponadto stwierdza, że Pawłowicz nigdy nie przysyłał wydziałowi mechanicznemu operatów do uzgodnienia.

Świadek Andrzej Korbel, referendarz dyrekcji kolei zeznaje, że wszelkie wskazówki do każdego referatu udzielał mu Pawłowicz i o ile są jakieś nieprawidłowości, to jedynie skutkiem tego rodzaju zleceń. Świadek jednak żadnych rażących nieprawidłowości w działaniu Pawłowicza nie widział.

Dziś zeznawał pierwszy świadek Stanisław Brzozowski b. wiceprezes lwowskiej Dyrekcji kolei. Świadek stwierdza, że wydział zasobów dawał zawsze pole do narzekania, co jednak w dużej mierze wynikało nietylko z wi-

ny jego pracowników ale także z ogólnej konjunktury i organizacji. Ponadto zauważył w wydziale zasobów powolny tok załatwiania spraw. Świadek przy dostawach zawsze starał się zwracać uwagę na to, by zapotrzebowanie pokrywano drogą przetargów publicznych a nie ograniczonych. Poza tem świadek przedstawia liczne techniczne zasady postępowania przy zakupach.

Na pytanie prokuratora oświadcza świadek, że gdyby nie zatajono przed nim, że Ministerstwo nie zgodziło się na podwyżkę Hamerowi cen za podrozjednice, nie byłby zaaprobował wniosku na udzielenie dostawy firmie Wasung po cenie o 30 proc. wyższej.

Następny świadek Józef Mayer em. st. referendarz kolei był naczelnikiem magazynu zasobów we Lwowie i jako taki na podstawie zamówień różnych urzędów czynił wykazy zapotrzebowania, które przedkładał dyrekcji. Z własnego sposzczenia nie ma wiadomości o żadnych nieprawidłowościach. Czyściwo przez niego odbierane było zawsze dobre.

Jak należy chodzić, aby uniknąć wypadku.

Liczne wypadki przejechań przez samochody mają swą przyczynę nietylko w lekkomyślnym prowadzeniu samochodu przez kierowcę, lecz także w poważnej części w niewłaściwym zachowaniu się na ulicy przechodniów.

Warszawski „Kurjer Poranny“ podaje wcale ciekawe wskazówki, jak należy chodzić, aby uniknąć katastrofy.

Otóż przedewszystkiem pamiętać należy o tem, że dla ruchu pieszego jest chodnik, natomiast jezdni przeznaczona jest wyłącznie dla ruchu kołowego.

Przy przechodzeniu przez jezdnię, należy najpierw spojrzeć w lewo, czy nie zbliża się jaki pojazd. Po przejściu przez połowę szerokości jezdni, należy spojrzeć się na prawo, gdyż na tej części jezdni stąd nadjeżdżają pojazdy.

Nigdy nie należy przez jezdnię przebiegać. Wolny, równomierny krok zapewniają maksimum bezpieczeństwa. Szofer potrafi obliczyć, widząc przechodnia na jezdni, z której strony o-

minąć go, czy go wyminąć z tyłu, czy też, przyspieszwszy biegu, wyprzedzić. Zależy to od okoliczności, w jakich w danym momencie znajduje się samochód i przechodzień. Można nawet uniknąć takich spotkań na jezdni. Trzeba jednak przechodzić tylko przez jezdnię w punktach posterunków policyjnych.

Nie należy nigdy wybiegać przed jadącym tramwajem, gdyż poza nim może jechać samochód, pod którego koła przechodzień sam wpadnie. Nie należy wreszcie przechodzić przez jezdnię z poza stojących przy chodniku na jezdni pojazdów. Często się bowiem zdarza, że ludzie przechodzą przez jezdnię obok stojącego np. wozu piekarskiego, który zakrywa im widok na najbliższą część jezdni.

Rozumieć należy przepisy ruchu kołowego, obowiązujące szoferów i woźniców. Jadą oni tylko prawą stronę, wymijają się po lewej stronie pojazdu wymijanego. Przy wymijaniu

podają sygnał. Przy przecięciach się jezdni zwalniają szybkość jazdy, dają sygnały. Wysepki objeżdżają z lewej strony.

Wreszcie jeżeli chodzi o zachowanie się na chodniku, należy iść tylko prawą stroną. Nie zatrzymywać się

niepotrzebnie na ulicy, nie rozmawiać, nie czytać.

Gdybyśmy przestrzegali chociaż tylko tych kardynalnych zasad zachowania się na ulicach miasta, mniej byłoby wypadków przejechań.

Najdłuższe wąsy na Wschodzie.

Generał Nagaoko, obecnie emerytowany, jest osobistością w Japonii bardzo popularną, jako propagator sportu, zwłaszcza jazdy na ski, a ze względu na zasługi położone około rozwoju lotnictwa, nazywają go tam »powietrznym dziadkiem«.

Lecz cechą najbardziej charakterystyczną generała są jego olbrzymie wąsy długości 55'56 centymetr. Generał trzyma się obyczajów swoich przodków i wśród rzek automobilów zwykł wyjeżdżać w staroświeckim ekwipażu, którym kieruje woźnica w liberji. Wąsy generała uważane są za najdłuższe na wschodzie. Lecz ku zmartwieniu właściciela nie osiągnęły rekordu światowego, gdyż znajdują się dwie pary wąsów dłuższe od nich. Jednym ze zwycięskich rywali jest pewien Kandyjczyk, mieszkający w Nowym Jorku, którego wąsy są dłuższe o 22 mm. od generalskiej ozdoby twarzy. Niestety, niedawno temu były poseł niemiecki w Tokio dr. Solf przysłał generałowi hołubową wiadomość, że w Berlinie żyje człowiek, którego grzywa pod nosem ma 63 i pół ctm. rozpiętości. Wobec tego generał Nagaoka począł pracować usilnie nad przedłużeniem swoich wąsów, używając do tego oleju wydobywanego z kamelji, rosnących na małej wyspie koło Tokio. Z tryumfem opowiada znajomym, że wą-

sy jego rosną, lecz gnębi go myśl, że równocześnie może rosną i wąsy jego rywali.

Niedawno pewna młoda i piękna dama, siedząca w tramwaju, ustawicznie czuła swędzenie na twarzy i sądząc, że to jakiś owad ją przesładuje, spędzała go niecierpliwym ruchem ręki. Nic nie pomogło. Rozejrzała się i zobaczyła, że potężny wąs generalski gładził ją po twarzy bez wiedzy i woli siedzącego od niej w pewnym oddaleniu właściciela.

W herbaciarni gejsze z podziwem i nabożeństwem patrzyły na białą chmurę pod nosem generała, a gdy włos jeden z wąs spadł na matę słomianą, tuzin gejsz rzucił się na ziemię, aby go zdobyć. Szczęśliwa, która ten włos zdobyła, zawięła go starannie w różowy papier jedwabny i prosiła generała, aby na tym papierze napisał wiersz. Stary generał, pełen kurtuazji dla dam, uczynił zadość jej życzeniu. Treść jednak wiersza pozostała tajemnicą młodej osoby i starego żołnierza.

Pewne trudności sprawia wąs przy jedzeniu ryżu ze sosem. W tym wypadku generał zamyka się sam w swoim pokoju. Jest rzeczą, możliwą, że zawiązuje sobie wąsy na węzeł i nie chce, aby go widziano w czasie tej profanacji generalskiego oblicza.

(rz.)

Młodzież wiejska jedzie do Poznania.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej w dniach 23, 24, 25 czerwca b. r. tj. w czasie trwania Walnego Zjazdu, organizuje dla wszystkich swoich członków Kół Młodzieży — wycieczkę do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową.

Udział weźmie, licząc według do-

tychczasowych już zgłoszeń, przeszło 3000 osób.

Wycieczka będzie miała zapewnione kwatery i aprowizację za niewysoką opłatą. Wogóle jednak pożądaną jest, aby wszyscy uczestnicy zaopatrzeni byli we własny prowiant.

(Arol.)

Zwiedzajcie Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu!

violet Motor Co.” rozpoczął się dopiero z chwilą przejścia przez „General Motors” całokształtu stanu posiadania fabryk Chevrolet. Proces przejmowania poszczególnych fabryk „Chevrolet” przez „General Motors” rozpoczął się już w roku 1918, lecz definitywnie został zakończony dopiero w roku 1921. Wówczas zarząd i biura centralne „Chevrolet Motor Co.” zostały przeniesione z New-Yorku do głównego gmachu General Motors w Detroit.

W roku 1925 produkcja roczna przekracza po raz pierwszy pół miliona wozów, osiągając przez to pierwsze miejsce na świecie pod względem produkcji wozów trójprzekładniowych. W dniu 10 sierpnia tegoż roku wyprodukowano dwumiljonowy Chevrolet.

Rosnąca wciąż ilość nabywców zmusza Towarzystwo do dalszego rozszerzenia swej działalności. W roku 1926 kosztem 10,000.000 dolarów, zostaje przeprowadzony cały szereg inwestycji, które pozwalają podnieść produkcję do miliona wozów rocznie. Wszystkie fabryki zostają rozszerzone, powstają nowe wytwórnie, przestrzeżone, zajęta pod budynki fabryczne, przekracza w tym czasie 500 tys. stóp kw.; Towarzystwo zakłada specjalne laboratoria w celu dokonywania prób i doświadczeń, związanych z budową nowych modeli; wznosi szereg ogromnych magazynów, składów, centrali sprzedaży, etc.

Wreszcie, w roku 1927 produkcja roczna przekracza rekordową cyfrę miliona samochodów. „Chevrolet Motor Co.” staje się pierwszym producen-

tem samochodów na świecie. 13 stycznia tegoż roku opuszcza fabrykę 3-miljonowy Chevrolet.

Zarząd Towarzystwa nie spoczywa jednak na laurach. Rok 1928 zaznacza się szeregiem dalszych inwestycji. Ogromnym nakładem kosztów rozszerzone zostają dawne wytwórnie; wznosi się nowe fabryki w celu doprowadzenia produkcji do 1,250.000 wozów rocznie.

Rok 1928, zarówno jak i poprzedni, jest rokiem rekordowym, gdyż produkcja przekracza 1,200.000 samochodów. W ciągu tego roku opuszcza warsztaty 5-miljonowy Chevrolet.

Powstaje pytanie, dlaczego Chevrolet w tak krótkim przeciągu czasu zdobył wstępnym bojem rynek amerykański, a następnie i rynek światowy.

Biorąc ogólnie, Chevrolet zawdzięcza swoje zwycięstwo przedewszystkiem temu, że od początku swego istnienia zarząd „Chevrolet Motor Co” zadowalał się możliwie małymi zyskami, poświęcając natomiast duże sumy na udoskonalenie produkcji; „Chevrolet Motor Co”, korzystając ze świetnie wyposażonego laboratorium i olbrzymiego terenu doświadczalnego, oparło produkcję samochodów na ściśle naukowych podstawach, co z kolei pozwoliło na obniżenie kosztów produkcji, a tem samem i ceny rynkowej do minimum; odpowiednie finansowanie sprzedaży Chevroletów przez instytucję finansowo-kredytową, General Motors Acceptance Corporation, jest jeszcze jednym z wielu czynników, zapewniających zwycięstwo Chevroleta na rynku światowym.

G. M.

Jak powstają i jak się rozrastają amerykańskie przedsiębiorstwa samochodowe.

Historja „Chevrolet Motor Company“.

Wiosną 1909 roku w małym warsztacie w Detroit, przy Grand River Avenue, młody szwajcarski inżynier, o nieznanym wówczas nikomu nazwisku, Ludwik Chevrolet przeprowadzał mozolne próby z nowym typem 6-cylindrowego samochodu. Postawił on sobie za zadanie stworzenie wartościowego samochodu, którego cena byłaby dostępna dla szerszej publiczności. Zrealizowanie tego postulatów wówczas, w latach ogólnej depresji na rynku samochodowym, wydawało się prawie niepodobieństwem.

W przeciągu lat 1910 i 1911 inż. Chevrolet o tyle posunął swe prace naprzód, iż zdołał wypuścić na rynek 5 samochodów. Były to pierwsze Chevrolety, które ujrzaly światło dzienne. Znalazły one natychmiast chętnych nabywców. Któż mógł wówczas przypuszczać, iż po kilkunastu latach miliony samochodów, noszących to miano, będą w użyciu na obu półkulach. Dzisiaj niema już takiej miejscowości na świecie, gdzie nie byłoby Chevroletów.

W dn. 3 listopada 1912 roku powstał początek dzisiejszej potężnej organizacji pod postacią towarzystwa „Chevrolet Motor Company or Michigan”, na czele którego stanęli L. Chevrolet, W. H. Little i E. R. Campbell. Naczelnym Dyrektorem nowopowstałych zakładów został mianowany W. H. Little. Towarzystwo rozpoczęło swą działalność od zakupienia

własnej fabryki i natychmiast przystąpiło do produkcji. W przeciągu pierwszego roku operacyjnego wyprodukowano i sprzedano, ogromną jak na owe czasy liczbę 2.999 samochodów.

Sukces na rynku okazał się od razu bardzo duży. Nowa placówka zaczęła rozwijać się nad wyraz szybko. W roku 1913 fabryka wyprodukowała blisko 6000 samochodów. Rosnąca wciąż popularność Chevroletów zmusiła Dyrekcję do otwarcia drugiej fabryki w New-Yorku. W dwóch następnych latach „Chevrolet Motor Co” nabyło jeszcze parę nowych fabryk oraz znacznie rozszerzyło sieć punktów sprzedaży.

Lecz dopiero rok 1915 przyniósł Towarzystwu naprawdę wielki sukces. Wówczas „Chevrolet Motor Co” rozciągnęło swą działalność i na Kanadę, otwierając fabryki w St. Louis i w Oshawie. Tam właśnie rozpoczęto produkcję słynnego modelu Nr. 490, który otrzymał tę nazwę w związku ze swą ceną dol. 490. W tymże roku zakupiono nową fabrykę Tarrytown w Stanie New-York. Produkcja w roku 1915 osiągnęła ogromną, jak na owe czasy, cyfrę 69.000 samochodów.

W r. 1917, po zakupieniu szeregu nowych fabryk, produkcja po raz pierwszy przewyższyła cyfrę 100.000, dochodząc do rekordowej liczby 125.881 samochodów.

Prawdziwy jednak rozkwit „Che-

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.
Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszcza-
my na stronie 2-giej.

Lwów, dnia 22 maja 1929.
Chodorów 199, 200, 200.50, 201, 203. Ga-
zolina 28.—, Tespy 34.50, 34.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.
Lwów, dnia 22 maja 1929.

Na Giełdzie tylko egzekutywna sprzedaż
ziemiaków jadalnych, za które płacono fran-
co Ławoczne zł. 5.34.

Ceny niezmiennione.
Tendencja zniżkowa utrzymuje się w ca-
łej pełni, usposobienie słabe.

Loco stacja załadowania: Pszenica kr. dw.
43.50 do 44.50. Zyto małop. 23.25 do 23.75.
Hreczka 33.50 do 34.50.

Inne kursy bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 22 maja 1929

Dolary St. Zjedn.	8:90:00	8:92:00	8:88:00
Franki franc.	34:87	34:96	34:87
Belgia	123:81:00	124:12:00	123:50:00
Holandja	358:63	359:53	357:73
Kopenhaga	237:60	238:20	237:00
Londyn	43:25:25	43:36:00	43:14:50
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:85:00	34:94:00	34:76:00
Praga	26:39:25	26:45:50	26:33:00
Szwajcaria	171:71:00	172:14:00	171:28:00
Sztokholm	238:22	238:82	237:64
Wiedeń	125:25:00	125:36:00	124:94:00
Włochy	46:70:00	46:82:00	46:58:00
5% pożyczka konwersyjna	67:00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	59:00		
pożyczka kolejowa	102:50		
pożyczka dolarowa	84:75		
dolarówka	75:50	75:00	75:25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94:00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94:00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	94:00		

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 22 maja 1929

Bank Dysk.	126:00	Modrzejów	2:00
Bank Handl.	116:00	Ostrowiec B.	90:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	28:50
Bank Polski	166:00	Syndyk. rol.	10:00
Dąbrowa	99:00	Zieleniewski	113:00
Sila i Swiatlo	134:00	Zawiercie	13:00
Warsz. cuk.	37:25	Borkowski	13:00
Węgiel	80:00	Bank Małop	27:00
Cegielski	42:00	Siersza d.	29:50
Lilpop Rau	32:00	Rndzki	41:00
Bank Zachod.	87:50	Spirytus	27:25
Firlej	50:00	Wysoka	22:20

**Budowa Cywilnej Szkoły Pilotów L. O. P. P. w Radomiu oczekuje
Twojej pomocy Obywatelu.**
Kup bilet loteryjny na ten cel wydany lub złóż gotówkę na poparcie bu-
dowy tej szkoły.
Bilety loteryjne nabywać można we wszystkich Komitetach Wojewódzkich
i Powiatowych L. O. P. P. oraz w Kolekturach Loterii Państwowej.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.
Firm. 79/29/A. 491. Wpis do rejestru
handlowego firmy jawnej Spółki handlowej.
Na skutek powyższego zarządzenia sądowego
wpisanego z dniem 27 kwietnia 1929 do reje-
stru handlowego co następuje: I. Siedziba fir-
my: Tarnów, ulica Prezydenta Narutowicza
l. 22. II. Brzmienie firmy: „Wudeta“ Mało-
polskie Zakłady Gumowe w Krośnie, wł.
Wurzel i Daar. Biura centralne w Tarnowie.
III. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: fabry-
kacja kałoszy, śniegowców, obuwia gumowe-
go, technicznych artykułów gumowych i t. p.
oraz sprzedaż tychże towarów. IV. Dzień ot-
warcia Spółki: 1 stycznia 1929. V. Posiada-
czami firmy jako spółnicy jawni są: a) Salo-
mon Wurzel, przemysłowiec w Tarnowie, uli-
ca Klikowska l. 8. b) Mendel Daar, przemysłow-
iec, w Tarnowie, ulica Pocztowa. VI. Do
zastępstwa Spółki na zewnątrz i do podpisy-
wania jej firm są upoważnieni każdy z po-
wyż wymienionych 2 spółników, osobno i
oddzielnie a to w ten sposób, że pod wypis-
aniem lub wydrukowaniem lub stempelja-
ciem z brzmieniem firmy tej spółki jeden
spółnik umieszcza swój podpis własnoręczny.
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 26 kwietnia 1929. 4127

LICYTACJE.
E. II. 1200/28/10. Edykt licytacyjny oraz
wezwanie do zgłoszenia wierzycielności. Na
wniosek strony egzekwującej Wilhelma Kro-
mery odbędzie się dnia 26 czerwca 1929 o
godz. 10 przedpoł. w biurze Br. II na zasa-
dzie już zatwierdzonych warunków licytacyj-
nych, następujących realności: ks. grunt. gm.
m. Lwowa whl. 405 III. Dz. 1/14 część realności
stanowiącej dom piętrowy i budynek par-
terowy przy ul. Rybkiej l. orj. 1 i ul. Śnieżnej
l. orj. 6 (narożna), wartość szac. wraz z przyn.
zł. 3557.14, najniższa oferta 1778.57. Do real-
ności whl. 405 III. ks. gr. należą następują-
ce przynależności: okna, ścianki, drzwi, stopy,
krata żelazna, muszle, kociołki, etc., osza-

cowane 1/4 części na 175 zł. Poniżej najniż-
szej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wezwanie rze-
czowo uprawnionych w szczególności wierz-
ycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których
pretensje powstały z tytułu udzielenia kredy-
tu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wresz-
cie organów publicznych wymierzających pod-
atki i daniny publiczne. 4006
Sąd grodzki miejski, Oddział II.
Lwów, 19 kwietnia 1929.
E. 217/28. Strona zobowiązana niewiado-
my z miejsca pobytu Józef Paulina przez kur-
atora Piotra Kraśniańskiego w Sądawkach.
Edykt licytacyjny. Na wniosek Zakładu Kre-
dytowego w Grzymałowie do rąk likwidato-
ra Chaima Kahanego w Grzymałowie odbę-
dzie się w Sądzie niżej wymienionym dnia 27
czerwca 1929 godzina 9 w biurze Nr. 2 licyta-
cja następujących realności L. whl. 904 gm.
kat. Krasne składająca się z l. kat. 1535/2 rola,
1560/2 rola, 1561/2 rola, 1562/2 rola, łącznego
obszaru i morg 900 sążni. Wartość szacunkowa
2.700 zł., najniższa oferta 1800 zł. II) whl.
1896 gm. kat. Krasne składaj. się z pgr. l. kat.
1851/181 łąka, 1851/234 rola obszaru i morg
543 sążni. Wartość szacunkowa 2.200 zł. naj-
niższa oferta 1467 zł. Poniżej najniższej ofer-
ty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne
i inne dokumenta odnoszące się do tej sprze-
daży można przejrzeć w Sądzie tut. biuro
Nr. 2. 4004
Sąd grodzki, Oddział II.
Grzymałów, 23 kwietnia 1929.
E. 2078/28/7. Edykt licytacyjny. Na wni-
sek Natalji Łukjanowej w Nowoszyńcu odbę-
dzie się dnia 1 czerwca 1929 godz. 9 w tut.
Sądzie licytacja realności gm. Zaderewacz:
a) 21/1008 część real. whl. 186 — 24 zł. 92 gr.,
b) 21/504 whl. 187 — 63 zł. 82 gr., c) 21/1008
whl. 595 — 5 zł. 85 gr., d) 21/336 whl. 716 —
89 zł. 86 gr., e) 6/18 whl. 717 — 284 zł. 88 gr.
Sąd grodzki, Oddział III.
Bolechów, dnia 15 kwietnia 1929. 4128
E. 3656/28. Edykt licytacyjny. W Sądzie
tutejszym odbędzie się dnia 25 czerwca 1929
godzina 9 rano w biurze Nr. 4 licytacja real-
ności whl. 1416 gminy Dobraczyn, ocenionej
na 3621 zł. 45 gr. Najniższa oferta wynosi

2414 zł. 30 gr. poniżej której sprzedaż nie na-
stąpi. 4132
Sąd grodzki.
Sokal, 11 maja 1929.
E. 1107/27. Edykt licytacyjny. Dnia 11
czerwca 1929 o godzinie 10 odbędzie się w
Sądzie tutejszym przymusowa licytacja real-
ności lwh. 173 a) ks. gr. gm. Chojnik. War-
tość szacunkowa 15628 zł. 75 groszy. Najniż-
sza oferta 10352 zł. 50 gr. Warunki licytacyj-
ne, protokół oszacowania i inne dokumenta
przejrzeć można w sekretarjacie sądowym biu-
ro Nr. 8. 4133
Sąd grodzki, Oddział II.
Tuchów, 25 kwietnia 1929.
E. 91/28/11. Edykt licytacyjny. Na wni-
sek strony egzekwującej Heleny Fijałkowskiej
i Anieli Żogałowej w Oświęcimiu odbędzie się
dnia 21 czerwca 1929 o godzinie 9 przedpo-
łudniem w biurze Nr. 14 na zasadzie przedło-
żonych warunków licytacyjnych, które się
równocześnie zatwierdza, licytacja połowy
następujących realności: Księga gruntowa O-
święcim whl. 1021. Oznaczenie realności: 1)
parcela grunt. l. kat. 1510/43 (pastwisko) o
powierzchni 6 arów 46 m. kw., 2) parcela
grunt. l. kat. 1510/50 (ogród) o powierzchni
2 ary 12 m. kw., 3) parcela budowlana l. kat.
622 o powierzchni 2 ary 52 m. kw. budynek
parterowy murowany Nr. 435, budynek par-
terowy murowany Nr. 534. Wartość szacun-
kowa (po potrąceniu dożywocia na rzecz Ma-
rji Laskowskiej) 17.691 zł. Najniższa oferta
8.845 zł. 50 gr. Do realności whl. 1021 ks. gr.
gm. kat. Oświęcim należą następujące przy-
należności: stajnia drewniana, chlewki drewni-
ane, szopa z desek, studnia, 17 drzewek o-
wocowych, plot sztachetowy, oszacowane na
727 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie
nastąpi. 4139
Sąd grodzki, Oddział III.
Oświęcim, 8 maja 1929.
E. 358/29. Edykt. Dnia 27 czerwca 1929
godz. 9-ta w Sądzie biuro Nr. 10 I. p. (Pfeffer-
ówka) odbędzie się licytacja realności whl.
1605 gm. Majdan lipowiecki. Wartość szacun-
kowa 29.734 zł. 14 gr. najniższa oferta
19.824 zł. 66 gr. zaś wartość przynależności

2.486 zł. 40 gr., najniższa oferta 1658 zł. Wa-
runki licytacyjne można oglądać w Sądzie.
Interesowani mający roszczenia, któreby uni-
ceściły licytację mają je zgłosić w Sądzie
przed licytacją pod rygorem utraty. 4157
Sąd grodzki, Oddział V.
Przemysław, 27 kwietnia 1929.
E. 2308/29. Edykt licytacyjny. Dnia 29
maja 1929 odbędzie się licytacyjna sprzedaż
realności lwh. 220 gminy Jaworzno Antonie-
go i Marji Muchów własnej. Cena szacunko-
wa wynosi 250 zł., najniższa oferta 166 zł. 30
gr. Warunki licytacyjne i dokumenty można
przejrzeć w tut. Sądzie. 4156
Sąd grodzki.
Limanowa, 16 kwietnia 1929.
E. 2256/28. Edykt. Na wniosek Gminy
miasta Gródka Jagiellońskiego, odbędzie się
dnia 31 maja 1929 godz. 10 przedpoł. biuro
Nr. 6 licytacja realności whl. 4960 Gródek
Jagiell. położonej przy ul. Przemyskiej skła-
dającej się z parcel budowlanych i dwóch bu-
dynków murowanych. Wartość szacunkowa
57.281 zł. 50 gr. Najniższa oferta 28.761 zł.
25 gr. 4153
Sąd grodzki, Oddział III.
Gródek Jagielloński, 1 marca 1929.
ROZMAITE OBWIESZCZENIA.
LW. 16.978 F. Tymczasowy Wydział Sa-
morządowy w likwidacji nada kilka stypen-
dyjów z Fundacji śp. dra Antoniego Lachowi-
czy dla kształcącej się młodzieży z rodziny
Lachowiczów, pochodzącej w prostej linii od
braci śp. Fundatora. Podania wnosić należy w
terminie do 6 czerwca br. do protokołu Tym-
czasowego Wydziału Samorządowego pl.
Smolki L. 3 I. p. — Szczegółowe ogłoszenie
konkursu zamieszczone jest na tablicy ogłosze-
nia w Gmachu Tymcz. Wydziału Samorzą-
dowego pl. Smolki L. 3.
Lwów, 15 maja 1929. 4141
SPADKI.
A. 79/28/19. Mendel Kranzer szklarz w
Dukli zmarł dnia 26 stycznia 1891 nie pozostaw-
iając ostatecznego rozporządzenia. Sądowi

Dr. NATAN OPOKA

LOEWENSTEIN

Członek Rady Nadzorczej Akcyjnego Banku Hipotecznego

zmarł we wtorek dnia 21-go maja 1929 roku przeżywszy lat 70.

Rada Nadzorcza, Dyrekcja i Urzędnicy Akcyj-
nego Banku Hipotecznego, odczuwając głę-
boko bolesną i ciężką stratę, jaką poniósł
Bank przez zgon długoletniego, wielce za-
służonego Członka Rady, zawiadamiają, że
obrzeź pogrzebowy z domu żałoby przy ul.
Trzeciego Maja 11A do grobowca familij-
nego na cmentarzu żydowskim odbędzie się
w czwartek 23 maja 1929 r. o godzinie 11-tej
przedpołudniem.

We Lwowie, dnia 21 maja 1929 r.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

